OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Nadzwyczajne wydanie świąteczne.

ROK VI. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 28 MAJA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 148

Prowokacja niemieckiego dziennika

„Berliner Tageblatt" drukuje skandaliczny artykuł, wymierzony przeciw polityce polskiej na Wschodzie. — Fałsze i wymysły sieją nienawiść w Europie. — Silne zaniepokojenie w Berlinie z powodu londyńskiej wizyty Waldemarasa.

(Telegram własny „Expressu").

Berlin, 28 maja.

Wizyta premjera litewskiego Waldemarasa w Londynie i jego oświadczenia wobec odpowiedzialnych polityków angielskich, że pragnie żyć w zgodzie z Polską, spotykały się z wysokiem niezadowoleniem kierowniczych sfer polityki zagranicznej w Berlinie.

Na pomoc tym czynnikom przybył szybko moskiewski korespondent „Berliner Tageblatt", ogłaszając w swem piśmie niezwykle prowokacyjny i kłamliwy artykuł, starający się oszkalować polską politykę wschodnią. Korespondent ów bierze asumpt ze znanego wywiadu kowieńskiego, udzielonego przez p. naczelnika Hołówkę i dopatruje się w wywiadzie dowodów „agresywności" w polityce polskiej, która stara się złamać ugodę w Rapallo, łączącą Niemcy z Rosją. Dalej autor snuje jakieś zgoła obłędne fantazje na temat naszych rzekomych apetytów „bardziej niż akademickich" na Kijów, przyczem nie opuszcza okazji podkreślenia, że pomiędzy oficjalną polityką p. min. Zaleskiego a podskórnemi prądami „młodzieńczemi" istnieją bardzo poważne różnice.

„Berl. Tageblatt" uważa, że dużą rolę w tych „machinacjach" gra Anglja, rzekomo czekająca tylko na jakieś zamieszki na Ukrainie.

Na dowód tych, oczywiście tchnących fałszem i perfidją tez, publicysta niemiecki przytacza niedorzeczne przykłady, wiążące swą teorję z chorobą Marszałka Piłsudskiego, urojonemi rokowaniami z Rumunją i t. p.

Jak zaznaczyliśmy, cała kampanja obliczona jest na wprowadzenie zamętu do pokojowych stosunków polsko-rosyjskich, na czem Niemcom dziś szczególnie zależy wobec odbywającego się właśnie w Rosji procesu przeciw inżynierom niemieckim.

Najlepszym argumentem przeciw chytrym kalkulacjom niemieckim jest fakt, że „ugoda polsko-litewska pod patronatem Anglji" stoi dziś bardziej, niż kiedykolwiek pod znakiem zapytania, skoro właśnie Litwa pozwoliła sobie na bezczelność konstytucyjnego nazwania Wilna swą stolicą.

Cały artykuł jest oczywiście napisany i wydrukowany wyłącznie w tym celu, by osłabić stanowisko międzynarodowe Polski i rzucić na nas ciężkie oskarżenie, jakobyśmy gotowi byli wzniecić pożar na Wschodzie. Woda na młyn jest tego rodzaju taktyka dla sowietów, które artykuł wspomniany zarejestrują do swego arsenału, skąd czerpią materjał propagandowy antypolski.

Zlot młodzieży robotniczej w Łodzi

zgromadził około tysiąca członków T.U.R.-u.

Łódź, 28 maja.

Wczoraj o godz. 8-ej rano otwarto w parku 3 Maja okręgowy zlot młodzieży, organizowany przez Łódzką Organizację Młodzieży T. U. R.

Na uroczystość otwarcia przybyli przedstawiciele władz miejskich z p. prezydentem Ziemięckim, wiceprezydentem Rapalskim i dr. Wielińskim na czele, prezes rady miejskiej inż. Holcgreber, przedstawiciele władz państwowych, organizacji społecznych, sportowych i delegacje z całej Polski.

Pomimo niesprzyjającej pogody, zlot zgromadził około 1.000 członków organizacji harcerskich i sportowych T. U. R'u.

Po uroczystościach otwarcia zlotu, nastąpiło ulokowanie przybyłych w dziesiątkach namiotów, wspaniale udekorowanych i doskonale zaopatrzonych.

O godzinie 11 uczestnicy zlotu wyruszyli w imponującym pochodzie przez miasto, poczem udali się na uroczystą akademję w teatrze Miejskim.

Po obiedzie odbyły się na boisku sportowem popisy sportowe, które wykazały wysoką sprawność i tężyznę rzesz młodzieży robotniczej, zrzeszonej w organizacjach T. U. R.

Po kolacji tłumnie przybyli goście zwiedzali obozy.

W programie zlotu na dzień dzisiejszy znajdują się m. in. popisy sportowe, mecz piłki nożnej między drużynami „T. U. R." Łodzi i „Ogniwo" — Warszawa, pokazy harcerskie i przedstawienie w Teatrze Miejskim.

O godzinie 8-ej wieczorem nastąpi zamknięcie zlotu.

Samobójstwo uczenicy w szkole.

W klasie podczas przerwy napiła się jodyny.

W lokalu szkoły powszechnej przy ulicy Cegielnianej 58 popełniła zamach samobójczy 14-letnia uczenica Bolesława Lambrechtówna, zamieszkała przy ulicy Nowo-Cegielnianej 27.

W czasie pauzy, gdy wszystkie jej koleżanki udały się na podwórze, Lamprechtówna pozostała w klasie i napiła się większej dozy jodyny.

Gdy desperatkę zauważyła jedna z nauczycielek, zdradzała ona już słabe oznaki życia.

Wezwano natychmiast pogotowie, które przewiozło dziewczynę do domu w stanie dość ciężkim.

Dotychczas nie ustalono, co skłoniło Lambrechtównę do rozpaczliwego kroku.

Była ona zdolną i pracowitą uczenicą i w szkole cieszyła się jaknajlepszą opinją.

Krytycznego dnia Lamprechtówna nie zdradzała zupełnie zdenerwowania, to też straszny jej czyn jest niezrozumiały dla otoczenia.

Min. skarbu

zgadza się na warunki pożyczki dla Łodzi.

Łódź, 28 maja.

Onegdaj wieczorem powrócili z Warszawy prezydent miasta Ziemięcki i wiceprezydent dr. Wieliński.

W ciągu dnia onegdajszego przedstawiciele miasta przeprowadzili szereg konferencji w ministerstwie skarbu. Tematem obrad była sprawa podpisanej przez miasto prowizorycznej umowy pożyczkowej.

W wyniku konferencji stwierdzono, iż ministerstwo skarbu nie wysuwa żadnych objekcji co do warunków pożyczki, zgadzając się również na zabezpieczenie pożyczki na wpływach miasta, będących udziałem gminy w podatkach państwowych.

Wypadek podczas gry w piłkę nożną.

Łódź, 28 maja.

W czasie gry w piłkę nożną na placu Hallera kopnięty został w brzuch przez jednego z kolegów Edward Rokosiński, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 135.

Młodzieniec doznał cięższych uszkodzeń cielesnych. Pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej.

Krwawe bójki.

Łódź, 28 maja.

Na ulicy Nowo-Zarzewskiej został pobity tępem narzędziem Stefan Wyrażny (Zagórska 19), który, będąc pijany, posprzeczał się z jakimś osobnikiem. Na ulicy Rybnej został poturbowany przez nieustalonych sprawców Jan Skinder.

Na ulicy Zgierskiej pobito dotkliwie Michała Niedzielskiego.

Wszystkim poszkodowanym udzieliło pomocy pogotowie.

Czyn rozpaczy bezrobotnego.

W mieszkaniu przy ulicy Kilińskiego 135 targnął się na życie Stanisław Siliński, bezrobotny. Wezwane pogotowie stwierdziło otrucie karbolem i po przepłukaniu żołądka pozostawiło desperata na miejscu w stanie nieprzytomnym.

Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

Wczorajsza niedziela sportowa.

HERTHA (WIEDEŃ)—Ł. K. S. 2:0 (1:0).

(k) Pierwszy występ Herthy wiedeńskiej zgromadził w dniu onegdajszym na boisku Ł. K. S., mimo niepogody, dość dużą ilość widzów.

Bramki dla Herthy padły w 30 i 85 minucie.

Zawodami kierował doskonale p. Rettig.

Ze względu na zaszczytny wynik, jaki uzyskał Ł. K. S. dzisiejsze rewanżowe spotkanie zapowiada się bardzo interesująco.

TURYŚCI — ŚLĄSK 2:1 (0:1)

Wczorajszy mecz pomiędzy „Turystami" a outsiderem „Śląskiem" (Świętochłowice) o tytuł mistrza ligi państwowej, był niezwykle interesujący.

Pierwszą bramkę zdobywają goście już w 5 min. przez lewego łącznika po rzucie z rogu. Turyści mają od tej pory przewagę, nie odzwierciedloną jednak cyframi. Murem nie do przebycia był bramkarz gości Mrozek, który bronił bramki z godnym podkreślenia poświęceniem. Wyrównującą bramkę zdobywa po przerwie Błaszczyński II, zwycięski, efektowny punkt pada na krótko przed końcem ze strzału Kahana.

Zawodami kierował sprawnie dr. Lustgarten z Krakowa.

SIŁA — POLICYJNY K. S. 3:0.

Zawody o mistrzostwo klasy B. Policyjny — Siła nie doszły do skutku, wskutek nieprzybycia drużyny Policyjnego K. S. Sędzia p. Kałuszyner odgwizdał walcower dla Siły.

Ł. K. S. B. W. — RAPID 3:0 (0:0).

Zawody powyższe, rozegrane jako przedmecz spotkania Śląsk — Turyści, przyniosły zdecydowane zwycięstwo w stosunku 3:0.

BIEG — SZTERN 3:0 (2:0).

Rozegrane w sobotę zowdy między powyższemi drużynami zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Biegu w stosunku 3:0.

Śmiertelny upadek z huśtawki.

Łódź, 28 maja.

W parku 3 Maja wydarzył się wczoraj straszny wypadek.

Z huśtawki, znajdującej się w parku, spadł dozorca domu Urbański, uderzając głową o kamienie. Nieszczęśliwy człowiek doznał wstrząsu mózgu i zmarł przed przybyciem pogotowia.

Zwłoki zabezpieczono w lokalu IV komisarjatu policji.

Brzytwą poderżnął sobie gardło.

Łódź, 28 maja.

Mieszkańcy domu przy ulicy Szkolnej 28 dziś w godzinach porannych zostali wstrząśnięci strasznem samobójstwem 28-letniego Franciszka Łukawskiego.

Dziś rano, gdy jego żona była pogrążona we śnie, wyszedł na korytarz i kuchennym nożem przeciął sobie gardło.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zelecia władz sądowo-policyjnych.

Niemcy gotują się do wojny

twierdzi generał amerykański Slyter.

Wybuch trujących gazów w Hamburgu spowodował w prasie całego świata wiele komentarzy, wskazując na nowe nieszczęście, w jakie chcą wtrącić ludzkość wiecznie o wojnach i zaborach myślące Niemcy.

Z pośród licznych komentarzy zasługuje na uwagę opinja generała amerykańskiego F. A. Slytera, który przestrzega ludzkość przed następną wojną, stokroć jeszcze straszniejszą i bardziej morderczą, niż ta, co była.

Zdaniem generała Slytera przyszła wojna, tak jak ją obmyślają Niemcy, rozegra się wyłącznie w powietrzu.

Podobno istnieje plan niemiecki, wypracowany do najdrobniejszych szczegółów, który polega na uniemożliwieniu wrogowi mobilizacji i koncentracji sił.

W kilka godzin po deklaracji wojennej mają aeroplany niemieckie zasypać miasta nieprzyjacielskie trującemi bombami i uniemożliwić jakąkolwiek akcję militarną.

Katastrofa w Hamburgu dała słaby obraz tego, co stać się może i jaka przyszłość czeka ludzkość jeśli przypatrywać się będzie bezczynnie przygotowaniom niemieckim do nowej wojny.

Bóg czuwa nad narodami, bo ujawnił im niebezpieczeństwo ku przestrodze i opamiętaniu.

Więc ani chwili nie może tracić dyplomacja i zgodnemi wysiłkami powinna usunąć raz na zawsze możliwość wojny gazowej, która wytępi ludy.

Pogromy klasztorów

pod płaszczykiem walki z „kontrrewolucją".

Na obszarze Rosji sowieckiej znajduje się jeszcze dotąd wiele klasztorów, w których żyją mnisi lub mniszki.

Rząd sowiecki nie targnął się do tej chwili na te przybytki, nie chcąc narażać się ludności, przywiązanej bardzo do „pobożnych mnichów i mniszek".

W ostatnich dopiero czasach zwrócono baczniejszą uwagę na klasztory, a to z powodu licznych doniesień, iż są one kuźniami knowań kontrrewolucyjnych i ukrywają wybitnych carskich działaczy.

Faktem jest, iż bardzo wielu członków arystokratycznych rodzin znalazło przytułek w klasztorach i nie mając innego wyjścia, zostało zakonnikami lub zakonnicami.

O tajemnicy ich pochodzenia wiedzą tylko przeorowie, gdyż żaden nawet z klasztornych braci nie zdaje sobie sprawy, iż towarzysz jego jest księciem, hrabią lub jakimś wysokim dostojnikiem carskim.

Ale nie knowania są w głowie tym rozbitkom, lecz lęk, by nie utracili bezpiecznego schronienia. I to już jednak wystarcza, by krwawi siepacze sowieccy zorganizowali pogrom bogatych klasztorów.

Pierwsze ofiary

niezwykłych upałów w Ameryce.

W mieście Detroit i okolicy w Stanach Zjednoczonych panują tak wielkie upały, że ludzie zaczynają ginąć od żaru słońca. Termometr skoczył gwałtownie w górę o kilkadziesiąt stopni.

Pierwszą ofiarą niespodziewanej fali upałów, która po dniach chłodnych nastąpiła tak nagle w Ameryce, padł 63-letni starzec Frank Hager.

W czasie kiedy panował największy upał poszedł on, mimo protestów żony pracować w swym ogródku. Kiedy w kilka chwil potem żona Hagera wyjrzała spostrzegła z przerażeniem, że mąż jej leży bez ruchu na ziemi.

Hager zabrany do domu, zmarł przed przybyciem lekarza z powodu porażenia słonecznego.

Oprócz Hagera zginęło jeszcze tego samego dnia pięć osób od morderczego żaru słońca.

CUDA SZCZEPIONKI B. C. G.

Najnowsza skuteczna metoda walki z suchotami.

150 tysięcy dzieci wyrwano z objęć strasznej choroby.

Słynny lekarz francuski, profesor dr. Calmette wygłosił onegdaj w wiedeńskim „Towarzystwie dla badań mikrobjologicznych" odczyt o wynalezionym przez się sposobie **ochraniania noworodków przed tuberkulozą.** Prof. Calmette wspólnie z profesorem dr. Guerinem hodował bakcyle tuberkuliczne i przez wieloletnie ich hodowanie tak dalece osłabił ich siłę, że bakcyle nie tylko nie wyrządzają żadnej szkody organizmowi ludzkiemu czy zwierzęcemu, ale wprost przeciwnie: **uodporniają go na zarażenie się suchotami.**

Prof. Calmette i prof. Guerin nazywają tę szczepionkę antytuberkuliczną: B. C. G. (bakcyl Calmette - Guerin).

Prof. Calmette opiera swą metodę na znanej zasadzie, że organizm ludzki jest uodporniony przeciw bakterjom tak długo, póki w nim znajdują się żywe bakterje chorobotwórcze (w danym wypadku bakterje suchotnicze); bakterje te muszą żyć, a jednak być tak osłabione, by nie wyrządzały szkody organizmowi.

Historja tego wynalazku jest następująca.

Obaj profesorowie przez 13 lat sztucznie hodowali bakterje; pierwsze próby, zastosowane u zwierząt (np. młodych cieląt) wykazały, że bakterje te sa nieszkodliwe. Następnie zastosowali je u małp z równie dodatnim skutkiem.

Mimo to przez długi czas wahali się, czy wolno im tę metodę zastosować wobec ludzi. Zachęcił ich do tego wreszcie słynny francuski lekarz chorób dziecięcych prof. dr. Weill-Halle. Chodziło o niemowlę, którego matka umarła na suchoty, a które pielęgnowane było przez również suchotniczą babkę. W lipcu 1921 r. dziecku temu dawano w mleku przez trzy dni **po 2 miligramy B. C. G.** Dziecko rozwijało się normalnie; obecnie liczy prawie 7 lat i jest zupełnie zdrowe.

Druga próba obejmowała 120 dzieci, urodzonych w jednym z miejskich zakładów położniczych w Paryżu; z tych dzieci 24 należało do rodzin suchotniczych, reszta do zdrowych. Po czterech latach żadne z tych dzieci nie zapadło na suchoty.

Od 1 lipca 1924 r. ta metoda uodporniająca dzieci na tuberkulozę rozszerza się zarówno we Francji, jak i innych krajach. **Liczba dzieci we Francji, wobec których zastosowano tę metodę, przekracza już 75,000.** Instytut Pasteura, który jedynie produkuje tę szczepionkę (i bezpłatnie ją we Francji dostarcza), codziennie wyrabia 900 porcyj; obecnie jedna dziesiąta wszystkich niemowląt francuskich zostaje w ten sposób uodporniona.

W swym odczycie prof. Calmette polemizował z dwoma wiedeńskimi przeciwnikami tej metody. Oto prof. dr. Nobel, pierwszy asystent wied. kliniki chorób dziecięcych, wątpi, czy żołądek noworodka zatrzymuje wogóle szczepionkę i czy organizm ją zresorbuje — prof. dr. Loewenstein znowu sądzi, że nie jest wykluczone, iż B. C. G. w organizmie osłabionych dzieci może z powrotem uzyskać swe zabójcze dla organizmu właściwości.

Prof. Calmette dowodził dalej: cyfry statystyczne, zebrane w ciągu ostatnich lat, potwierdzają dodatnie strony nowej metody. Oto śmiertelność dzieci nieszczepionych, a żyjących w środowisku suchotniczem, wynosi w pierwszym ich roku życia 24 proc., natomiast u dzieci szczepionych tylko 1 procent.

Toteż dochodzi on do wniosku: na podstawie doświadczeń, obejmujących dotychczas przeszło 150 tysięcy dzieci na całym świecie, okazuje się, że B. C. G. jest wielce skuteczne i winno być wprowadzone tam, gdzie odpowiednia kontrola sanitarna umożliwia zastosowanie tego środka.

Prócz prof. Calmette przemawiał również i współwynalazca B. C. G. prof. Guerin. Podał on rezultaty prób, dokonanych u zwierząt i wykazał, że w rolnictwie metoda ta wydaje doskonałe wyniki, gdyż zapobiega chorobom u bydła. Wreszcie prof. dr. Weill - Halle podał do wiadomości, że lekarz norweski Heimböck zostosował ten środek u dorosłych; zaszczepił on B. C. G. u 60 kobiet, które zgłosiły się na kurs sanitarjuszek.

Na tle tych wywodów trzech paryskich uczonych, rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której szereg mówców podał w wątpliwość skuteczność tej metody, tembardziej, że upłynęło niewiele czasu od jej zastosowania: dopiero po dłuższym okresie będzie można stwierdzić, czy naprawdę wydaje takie rezultaty, jakich się spodziewają prof. Calmette i Guerin.

Przewodniczący zebrania zakończył optymistyczną przepowiednią: oby niebawem szpitale i lecznice dla suchotników stały się tak samo zbędne, jak po wprowadzeniu szczepień ochronnych przeciw ospie znikły oddziały szpital- dla zapadających na tę chorobę!

Przekleństwo głównej wygranej.

Krawiec, który wygrał na loterji targnął się na swe życie.

Dotychczas znaliśmy tylko ludzi, którzy z płonącymi policzkami i bijącym sercem otwierali gazetę w dniu ciągnienia loteryjnego i jeszcze wodząc po cyfrach modlili się w duchu:

„Ach, żeby wygrać"! i pocieszali się: Może jednak wygram! Przecież są tacy, którzy wygrywają!"

Tymczasem wbrew naszemu doświadczeniu wbrew naturze ludzkiej, znalazł się taki, którego nie uszczęśliwiła wygrana głównego losu!

Oto jak przedstawia się ona niezwykła historja.

Główna wygrana loterji zorganizowanej przez jeden z banków paryskich, przypadła w udziale 27-letniemu krawcowi nazwiskiem Leclerc, mieszkańcowi Roubaix.

Los loteryjny dostał się w ręce Leclerca przypadkiem. Pewien klijent, nie mając pieniędzy na zapłacenie należności za robotę spodni, wmusił mu los, mimo gwałtownych protestów. Krawiec schował los do szuflady i więcej się nim nie interesował. Dopiero po upływie paru tygodni wpada mu w ręce gazeta, w której donoszono o niezwykłym fakcie: oto nikt nie zgłosił się po główną wygraną paru miljonów franków. Leclerc zajrzał do swego losu: numery zgadzają się!

W ciągu jednej chwili stał się miljonerem! Zrazu nie powiedział o tem odkryciu ani słowa żadnemu ze swoich przyjaciół i zasiadł z powrotem do łatania spodni. Po paru dniach udał się wciąż w tajemnicy przed wszystkimi do Paryża, aby podjąć pieniądze w banku.

Od chwili podjęcia olbrzymiej sumy, skończył się spokój młodego krawca.

Mały hotelik do którego zajechał oblegany był przez ludzi, którzy proponowali mu najrozmaitsze tranzakcje, interesy i dobre uczynki. Agenci firm samochodowych, towarzystw ubezpieczeń i innych instytucji ciągnęli hurmem, a biedny Paul Leclerc z Roubaix nie wiedział, jak się od nich opędzić.

Zaraz tego samego dnia po południu zjawiła się u świeżego upieczonego miljonera jakaś piękna dama i oświadczyła mu że jest jej typem, ofiarowała mu się za przyjaciółkę. W ciągu kilku godzin, obwiózłszy młodzieńca po paru magazynach, przekształciła prowincjonalnego krawczyka w wykwintnego eleganta.

Wieczorem nowy miljoner spożył kolację w towarzystwie nowych przyjaciół, a wracając tego dnia do hotelu był już o 30 tysięcy franków uboższy.

Nieznany mu przedtem tryb życia obudził w nim taki niesmak, że powróciwszy do hotelu, usiłował odebrać sobie życie, przecinając żyły u rąk brzytwą. Tydzień leżał Leclerc w szpitalu, zanim mógł wrócić do Roubaix.

Tu, w rodzinnym domu czekała go nowa niespodzianka w postaci 3 tysięcy listów od dziewcząt, które chciały go za męża i tyluż krawców, którzy chcą w nim mieć wspólnika. Leclerc jest w rozpaczy. Przyjaciołom swoim zwierzył się że stokroć był szczęśliwszy, zanim wygrał los na loterji.

Rodzice zamęczyli dziecko

by podjąć za nie premję asekuracyjną.

Wyjątkowo bestjalską zbrodnię wykryły władze sądowe w Lille, we Francji. Przed tygodniem zmarł w tem mieście 6-cio letni chłopak, syn kupca, o którym wiedziano, iż zagrożony jest bankructwem.

Dziecko zmarło wśród podejrzanych okoliczności, a ojciec był ubezpieczony na poważną sumę.

Śmierć dziecka zwróciła uwagę władz i przeprowadzono urzędowe oględziny zwłok.

Wyszło wtedy najaw, iż chłopak zmarł wskutek głodu i wycieńczenia.

Na ciele jego znaleziono sińce i ślady uderzeń.

Dzieciaka zadręczyli okrutni rodzice, by uzyskać wielką premję asekuracyjną.

Chłopak był tak steroryzowany okrutnem postępowaniem, iż przed nikim nie zdradził się z cierpień, jakie mu zadawali właśni rodzice.

Na kilka dni przed śmiercią, gdy leżał już w łóżeczku zbity i zagłodzony odwiedziła umierającego dzieciaka babka.

Wtedy ją poprosił, aby go zabrała do siebie, gdyż w domu mu bardzo źle.

Babunia chciała uczynić zadość prośbie wnuka, ale rodzice na to nie przystali.

Zakochany monter

wyłączał kabel

by w ciemności odbyć przechadzkę z ukochaną.

W jednem z miasteczek niemieckich, położonych w okolicach Bonn skarżyli się mieszkańcy pewnej dzielnicy, iż stale o godzinie 11-ej wieczorem gaśnie światło elektryczne i ciemności trwają kilkanaście minut.

W elektrowni panował wzorowy porządek, maszyny doskonale funkcjonowały, jakaż więc mogła być przyczyna tej przerwy w dostarczaniu światła?

Po dłuższych dopiero obserwacjach wykryto sprawcę.

Był nim 20-letni elektrotechnik, zakochany na zabój w restauratorce, damie niezbyt młodej, lecz bardzo dbałej o swą opinję.

Pani Fryderyka Kunze stale o godzinie 11-ej wracała do domu, a kochający ją młodzieniec zawsze czekał przed restauracją, aby towarzyszyć damie swego serca.

Jasne oświetlenie nie sprzyja kochankom, więc zakochany elektrotechnik wyłączał w bardzo misterny sposób kabel, doprowadzający elektryczność do ulic, przez które codziennie chodzili późnym wieczorem.

Elektrotechnika pociągnięto do odpowiedzialności, a pani Kunze z obawy skandalu porzuciła natychmiast swój stan wdowieński i wyszła zamąż za rozkochanego w niej młodzieńca.

Każdorazowe podniesienie słuchawki kosztuje 6,8 lub 15 groszy

bez względu na to, czy uzyskano połączenie.

Łódź, 27 maja.

Komisja ekspertów, powołana dla zbadania prawidłowości działania liczników, stwierdziła między innemi, iż liczniki nie rejestrują przeprowadzonych rozmów, **ale przeprowadzone połączenia.**

To znaczy, iż licznik notuje połączenie nawet wówczas, jeśli telefon, z którym chciano się połączyć, nie odpowiada, jest zepsuty lub wyłączony, co w okresie płacenia rachunków nie należy do rzadkości.

W ten sposób rola telefonu, jako środka porozumiewawczego, zostaje spaczona, a nawet spada do zera ze względu na niesłychanie wysoki koszt użycia tego środka.

Zilustrujmy to przykładem: X. chce zawiadomić S. o terminie zebrania. Dzwoni raz, drugi, trzeci, p. X-a niema i nikt mu nie odpowiada. Przy czwartym razie zostaje źle połączony. Za piątym razem rozmawia z p. X.

Koszt porozumienia wynosi więc 40 groszy przy użyciu telefonu prywatnego, 30 gr. — przy użyciu aparatu handlowego i 75 — 100 gr. przy użyciu telefonu publicznego.

Za te pieniądze można pojechać do p. X-a tramwajem i wrócić, a nawet wysłać posłańca i otrzymać odpowiedź piśmienną!

Śmiemy zaryzykować twierdzenie, iż przy systemie licznikowym taniej wypada angażowanie gońców, niż korzystanie z aparatów telefonicznych.

Widzieliśmy rachunek jednej z firm handlowych, której za rozmowy nadkontyngentowe kazano zapłacić circa 50 złotych!

Nie jest również uczciwem z punktu widzenia etyki handlowej, że P. A. S. T'a każe sobie płacić za rozmowy, przeprowadzane z biurem naprawy, sprawdzań itd. Są to przecież rozmowy, związane organicznie z prawem posiadania i korzystania z aparatu, za które się płaci wysoką opłatę wstępną i bynajmniej nie niski abonament miesięczny!

Przytoczę jeszcze następujący przykład: W dniu wczorajszym, chcąc dowiedzieć się pewnego numeru aparatu, nie znajdującego się w książce, zażądaliśmy biura numerów. Połączono nas. Trzy minuty oczekiwania przy aparacie i nikt się nie zgłasza. Historja ta powtórzyła się jeszcze dwukrotnie i dopiero za czwartym razem biuro numerów odezwało się.

Otóż okazało się, że w biurze numerów są dwa aparaty, lecz tylko jedna urzędniczka do ich obsługi.

Jeśli urzędniczka zajęta jest przy jednym aparacie, to drugi nie może być siłą rzeczy obsłużony.

Licznik wystukuje dokonane połączenia — i uzyskanie informacji z biura numerów kosztować może 20 — 30 — 50 groszy!

P. A. S. T'a oszczędza 150 — 200 zł., a abonenci tracą na tej oszczędności kilkaset złotych. Zysk więc P. A. S. T.'a ma podwójny.

Cierpliwość jednak rzeszy eksploatowanych abonentów może mieć swój koniec!

Konspiracja gramatyki.

Wczorajszy „Express" umieścił nadesłane nam na mocy dekretu prasowego sprostowanie Tow. opieki nad zwierzętami w Łodzi. Towarzystwo to broni się przed zarzutem, że nic nie robi, albo że pracuje konspiracyjnie. Równocześnie żali się, że „Express" nie zamieścił żadnego z nadesłanych przez Towarzystwo artykułów.

Nie wchodząc jeszcze w meritum działalności Towarzystwa, do czego jednak wkrótce powrócimy, pragniemy na razie zwrócić tylko uwagę na pewną sprawę formalną.

Chodzi o prostą gramatykę. List, podpisany przez prezesa Towarzystwa opieki nad zwierzętami, robi doprawdy nieludzkie wrażenie.

A więc nie wolno pisać: „n a s z e h u m a n i t a r n e h a s ł a n i e m a p o t r z e b y p r z e p r o w a d z a ć k o n s p i r a c y j n i e", a trzeba pisać „naszych humanitarnych haseł..."

Nie wolno pisać: „p r o s z ę o z a m i e s z c z e n i e n a s t ę p u j ą c e s p r o s t o w a n i e", a trzeba pisać: „następującego sprostowania..."

Wierzymy teraz na słowo tym panom, że pracują w pocie czoła i zupełnie jawnie. Ale na litość boską, niech opieka ich rozciąga się nie tylko na zwierzęta, ale i na ludzką gramatykę, bo taki język, jakiego dziś używają, powinien być doprawdy zachowany w konspiracji i to na wieczne czasy.

Drobiazgi łódzkie.

Precz z natrętnymi przekupniami na ulicach Łodzi!— Szoferzy winni używać cichych sygnałów ostrzegawczych.

Dziwne wrażenie wynosi każdy cudzoziemiec po krótkim choćby spacerze na głównych ulicach Łodzi.

Aż roi się od

natrętnych przekupniów.

Jeden proponuje angielskie, jedwabne piłeczki, drugi zachwala znakomite teczki do paszportów, inny proponuje plan miasta, papier listowy, kwiaty, laski, maszynki do wiązania krawatów, maść do czyszczenia plam, metal do lutowania, igły do chaftu i wiele, wiele innych rzeczy.

Takiego nawału przekupniów niema chyba w żadnem innem mieście.

Tamują oni ruch, zakłócają spokój i zaczepiają przechodniów.

Czas już najwyższy, aby wydane zostały

odpowiednie zarządzenia,

zabraniające handlowania na głównych ulicach miasta.

***

Obowiązuje w Łodzi rozporządzenie, nakazujące kierowcom samochodowym używania w obrębie miasta tylko

cichych sygnałów ostrzegawczych,

t. j. trąbek z gruszką gumową.

Mimo to bardzo wielu kierowców, zwłaszcza samochodów prywatnych, używa sygnałów głośnych, trąb ustnych, gwizdków i klaksonów.

Dobrze byłoby więc, gdyby wydział ruchu kołowego w interesie spokoju ludności miasta, przypilnował wykonania tego zarządzenia. (wr.).

Nagły zgon

W mieszkaniu przy ulicy Żeromskiego 45 z nieustalonych dotychczas powodów zmarła nagle 50-letnia żona rabina Jenta Knopf.

Zgon stwierdził lekarz pogotowia.

Zwłoki zmarłej zabezpieczono na miejscu.

Skazani

za antypaństwowe przemówienia na wiecu P. P. S.

Łódź, 28 maja.

W dniu 15 stycznia w Bełchatowie pod Piotrkowem został zwołany wiec polityczny P. P. S. lewicy, na którym wygłosili przemówienia dwaj łódzcy działacze tej partji: Roman Kotasiński i Stefan Przybyłowski, występując gwałtownie przeciwko obecnemu rządowi.

Urząd prokuratorski dopatrzył się w ich przemówieniach cech antypaństwowych i pociągnął ich do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym Kotasiński i Przybyłowski znaleźli się przed piotrkowskim sądem okręgowym.

Oskarżeni nie przyznali się do winy i twierdzili, że ich przemówienia w Bełchatowie były zupełnie pozbawione cech antypaństwowych.

Sąd po zbadaniu szeregu świadków, uczestników wiecu i wysłuchaniu mowy prokuratora, skazał Przybyłowskiego i Kotasińskiego po 4 miesiące więzienia.

Smierć pod ciosami lasek.

Ponury finał wesołej zabawy.

Łódź, 28 maja.

W cegielni Hauslera pod Łodzią dokonane zostało morderstwo.

Okoliczności zbrodni były następujące:

Dwaj robotnicy, Szkudlarek i Miller, którzy stale pracowali w cegielni, kłócili się przy każdej okazji. Nieporozumienia często przybierały gwałtowny charakter. Koledzy pracy kilkakrotnie próbowali ich pogodzić, lecz zawieszenie broni trwało zazwyczaj bardzo krótko.

Pewnego dnia z okazji ukończenia robót cegielnia Hauslera urządziła kolację dla wszystkich robotników. Przybyli robotnicy, w liczbie 28, raczyli się obficie wódką. W czasie zabawy Miller znów posprzeczał się z Szkudlarkiem. Dzięki interwencji pozostałych uczestników zabawy nie doszło do grubszej awantury.

Gdy jednak wszyscy wracali do domu, Miller zbliżył się do Szkudlarka i rzekł doń.

— Zgaś tę lampę elektryczną, bo cię zabiję!

Szkudlarek począł wzywać na pomoc kolegów.

Nim jednak usłyszano jego wołanie Miller i jego przyjaciel Karol Król powalili Szkudlarka na ziemię i poczęli grzmocić laskami.

Napadnięty bronił się energicznie, co jego przeciwników doprowadziło do wściekłości.

Pastwili się nad swą ofiarą do tej pory, dopóki Szkudlarek nie stracił przytomności.

Wówczas napastnicy rzucili się do ucieczki.

Rannego przewieziono do szpitala, gdzie też został przesłuchany przez policję.

— To Miller i Król — zdołał tylko wypowiedzieć. Tejże nocy wskutek odniesionych ran wyzionął ducha.

Król i Miller zostali aresztowani.

Wczoraj znaleźli się oni przed sądem okręgowym. Nie przyznali się do winy i twierdzili, że byli krytycznego dnia pijani i nie przypominają nawet sobie okoliczności bójki.

Sąd po zbadaniu świadków skazał ich po 2 lata więzienia.

Zatrucie alkoholem.

Łódź, 28 maja.

Na ulicy Kilińskiego 50 ubiegłej nocy znaleziono jakiegoś mężczyznę, zdradzającego słabe oznaki życia.

Wezwano doń pogotowie, które stwierdziło otrucie alkoholem. Przewieziono go do zbiorni miejskiej w stanie nieprzytomnym.

Jak się okazało, był to 36-letni robotnik Edward Szymański, zamieszkały przy ulicy Kopernika 3.

Henoch i Jankiel—2 złodzieje

zetknęli się z karzącą sprawiedliwością.

Łódź, 28 maja.

Dwaj zawodowi doliniarze łódzcy Henoch Blind i Jankiel Markietowski w chwilach wolnych od „pracy" zazwyczaj grali w karty.

Spotykali się w knajpach bałuckich lub melinach i w mniej lub więcej licznem towarzystwie zasiadali do gry, która nieraz przeciągała się do świtu. Pewnego dnia dwaj przyjaciele nie mogli znaleźć „rąk", wobec czego sami postanowili zagrać.

Tym razem Blindowi nie dopisało szczęście.

W ciągu kilku godzin przegrał 500 złotych i nie miał już ani grosza. Chcąc się za wszelką ceny odegrać, postawił na kartę ubranie, a później zaś palto i kapelusz.

— Wrócisz do domu tak jak cię Pan Bóg stworzył — uśmiechał się Markietowski, który wygrał całą jego garderobę.

— Stawiam teraz cały zarobek z najbliższej wyprawy — krzyknął rozgoryczony pechowiec.

— Dobrze...

Blind stracił zimną krew...

Przegrał bowiem również trzy najbliższe „wyprawy..." Markietowski okazał się jednak dżentelmenem. Nietylko, że nie żądał natychmiastowego oddania garderoby, ale nawet obiecał przyjacielowi, że mu pomoże w najbliższych wyprawach.

Umówili się, że następnego dnia wspólnie się zabiorą do pracy.

Spotkali się rzeczywiście na ulicy Nowomiejskiej. Po kilkunastominutowych obserwacjach postanowili opróżnić kieszenie jakiegoś wieśniaka, oczekującego na tramwaj przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Ogrodowej. Blind wszczął z nim rozmowę, a Markietowski tymczasem badał zawartość portfelu wieśniaka. „Operacja" się nie udała.

Specjaliści zostali ujęci przez przechodzącego policjanta i powędrowali do aresztu.

Sąd skazał ich po 8 miesiecy więzienia.

Po raz 8-my popełniła samobójstwo.

Straszliwy nałóg bezrobotnej kobiety.

Łódź, 28 maja.

W ubiegłym tygodniu donosiliśmy o siódmym zamachu samobójczym Lidji Liskówny, bezrobotnej, zamieszkałej przy ulicy Zamenhofa 17.

Dziewczyna ta, znalazłszy się bez pracy, padła ofiarą strasznego nałogu.

Poczęła się eteryzować.

Za ostatnie pieniądze kupowała narkotyk, który ją zupełnie zrujnował fizycznie i moralnie.

Nie mogąc przezwyciężyć strasznego nałogu, nosiła się stale z samobójczemi myślami.

W ciągu ostatnich dwuch miesięcy siedmiokrotnie targnęła się na życie.

W ubiegłym tygodniu znaleziono ją nieprzytomną w jednej z bram przy ulicy Pomorskiej.

Po kilkudniowej kuracji w szpitalu znów powróciła do zdrowia.

Wczoraj znów w celu samobójczym napiła się większej dozy eteru w bramie domu przy ulicy Narutowicza 8.

Stan desperatki nie budzi poważniejszych obaw.

Pogotowie przewiozło ją do zbiorni miejskiej.

CASINO

DZIŚ i DNI NASTĘPNYCH! DZIŚ i DNI NASTĘPNYCH!

SENSACJA EKRANÓW ZAGRANICZNYCH. — FILM, KTÓRY ZDOBYŁ ROZGŁOS NA CAŁYM ŚWIECIE p. t.

DWUŻEŃSTWO

Dramat, osnuty na tle przeżyć oficera niemieckiego uczestnika wojny światowej, który się dostał do niewoli francuskiej.

Reżyserja RYSZARDA OSWALDA twórcy „LUKRECJI BORGJA"

W ROLACH GŁÓWNYCH:

AGNES ESTERHAZY oszałamiająco piękna gwiazda ekranów zagranicznych

Hr. AGNES PETERSEN, HANS STUWE i ANGELO FERRARI.

Od godz. 1.30 do godz. 3 cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

CASINO

SPLENDID

Dziś i dni następnych!

TYLKO DLA DOROSŁYCH

JEDEN RAZ DZIENNIE o godzinie 12 w nocy

TAJNIKI POWSTANIA ŻYCIA LUDZKIEGO

JAK POWSTAJE CZŁOWIEK? OD POCZĄTKU AŻ DO URODZENIA.

Film w 5-ciu częściach, przedstawiający najbardziej ciekawy i zagadkowy proces przyrody: stworzenie życia ludzkiego wskutek najintymniejszego połączenia się mężczyzny z kobietą i zadziwiający rozwój aż do urodzenia.

TREŚĆ:

CZĘŚĆ I. Poszczególne fazy tworzącego się życia ludzkiego. Budowa organów płciowych. Wygląd plemnika pod mikroskopem.

CZĘŚĆ II. Proces zapłodnienia. — Połączenie się główki plemnika z jądrem komórki jajowej. — Nowoczesne badania kobiety brzemiennej i rosnącego płodu. — Metoda prof. Alderhaldena: Zaczerpnięcie i badanie krwi. — Badanie za pomocą promieni Rentgena.

CZĘŚĆ III. Rozwój płodu w otoczce. — Człowiek jak gąbka do mycia.—Zarodek ludzki w stadjum larwowem.— Płód ludzki w wielkości chrabąszcza, myszy... — Embrion w 5, 6 i 7 miesiącu. —Macica kobiety w czwartym miesiącu ciąży, wyrżnięta przy operacji. — Pierwsze ruchy dziecka. — Dziecko urodzone w „czepku".

CZĘŚĆ IV. System obiegu krwi płodu jest ściśle oddzielony od obiegu krwi matki. — Wielokrotnie równoczesne zapłodnienie u kobiet. — Bliźnięta, trojaczki, czworaczki i pięcioraczki.

CZĘŚĆ V. „Wcześniaczki", ich sztuczne odżywianie i sztuczne doprowadzanie tlenu do ich płuc. — Siedmiomiesięczny noworodek, który waży tylko 600 gr. — To samo dziecko po pięciu i po piętnastu miesiącach wychowania.

POKAZ FILMU oddzielnie dla Pań — Oddzielnie dla Panów.

Balkon dla pań. Parter dla panów

Ze zrozumiałych względów fotografji nie wystawia się.
Dla dzieci i młodzieży wzbronione.
Początek o godz. 12-ej w nocy.

CZY WYJEŻDŻACIE?

Pamiętajcie więc, iż musicie zakupić waszą

KOSMETYKĘ, PERFUMY, MYDŁA, KREMY DO TWARZY i PUDRY.

w najtańszem źródle

Pierwszej Konkurencyjnej Perfumerji

S. Buchwajca

PIOTRKOWSKA 22. TEL. 31-43.





Sportowe na gum. pod. **Sandałki od 4zł.**

PIŁKI Wolbrom Sp. Akc. w Wolbromiu **Hurt i detal**

Skorochody, Pantofle domowe

Proszę wyciąć! Rp.



KUPON RABATOWY.

kaziciel niniejszego kuponu korzysta z rabatu złoty jeden) przy kupnie pary obuwia

Płóciennego na gumowej podeszwie.

Nr.	21—26	27—34	35—40	41—46
	4.00	5.00	6.00	7.00

otrzymuje również bezpłatnie 4 kupony rabatowe po 1 zł. dla odstąpienia swym znajomym. **Skład Płóciennego Obuwia i Sandałek w Łodzi M. FANTULIS, Ogrodowa 2** (róg Nowomiejskiej). CENY BEZ ZOBOWIĄZANIA!

Proszę wyciąć!

Dr. med.

BRAUN

Połudnowa № 23 tel. 40-26

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 pp.

Dr. med.

Różaner

Dzielna № 9.

Tel. № 28-98.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 Leczenie lampą kwarcową Oddzielna poczekalnia dla Pań. Dla Pań od 3—5 po poł.

Dr. med.

Lubicz

Cegielniana 43

Tel. 41-32.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 w. Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia.

DR MED.

S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne i płciowe

Konstantynowska 12.

Tel. 55-52

Przyjmuje od 9—1 od 6—8. Dla pań do 4 — 5. Dla niezamożnych

Ceny lecznic.

Dr.

HELLER

Choroby skórne i weneryczne

Nawrot 2

do 10 r. 1—2 i 4—8 dla pań spec. od 4—5 dla niezamożnych **ceny lecznic.**

Do wynajęcia dwa frontowe pokoje skromnie umeblowane. Andrzeja Nr. 43 m. 13, tel. 64-21. 30

Doktór

Klinger

Choróby weneryczne, skórne i włosów leczenie lampą kwarc.

Andrzeja Nr. 2

Tel. 32-28.

Godziny przyjęć: od 1,30-2.30 dla Pań od 6—8 dla Panów W niedziele i święt. od 10 — 12

Lokale

Poszukuję 3—4 pokoji okolica Placu Wolności. Pośrednicy niewykluczeni. Oferty sub „Mieszkanie". 28

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie— Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14 — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślubin pc tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc Zagr o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk pracy 5 gr Najmu 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republika" S. z Ogr. Odp. Piotrkowska 49 i 15. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.